

ARCH. TADEUSZ TOŁWIŃSKI.

SYTUACJA GMACHU MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.

## KONKURS OGRANICZONY NA PROJEKT GMACHU MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.

MARJAN LALEWICZ.

Umotywowanie orzeczenia sądu konkursu ograniczonego na projekt gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie przy Alei 3 Maja

Projekt p. Czesława Przybylskiego.

Gmach Muzeum zajmuje centralne miejsce placu, pozostawiając z boków znaczne części niezabudowane i przeznaczone do zadrzewienia. Na krańcach na linii ulicy Alei 3 Maja postawione są dwa pawilony gospodarczo-mieszkalne, celowo wyodrębnione z kompleksu muzealnego. Otrzymuje się więc od strony ulicy rozciągniętą linię architektoniczną z kompozycją podniesionego centralnego motywu i podporządkowanych mu boków. Samo centrum podkreślone zostało przez motyw dekoracyjny niszy

nad głównym wejściem, wraz z przybocznymi dekoracyjnymi ścianami, oraz przybocznymi arkadami, prowadzącymi z jednej strony do pokoju wycieczkowego z jadalnią, z drugiej—do Muzeum Wojska. Dalsze dopiero przejście we frontowej kompozycji prowadzi wprost osiowo na pierwsze podwórze budynku Muzealnego. W ten sposób pomysł bogatej reprezentacyjnej szaty przygotowuje zwiedzającego do wstąpienia do Muzeum.

Dalsze zamierzenia i pomysły autora, dotyczące tego, co poza tą dekoracyjną ścianą się znajduje, wprowadzają nas w zupełnie inny świat wrażeń, zaczerpniętych, o ile sądzić można, z nastroju, jaki się wytworzył w naszym Muzeum Narodowym na

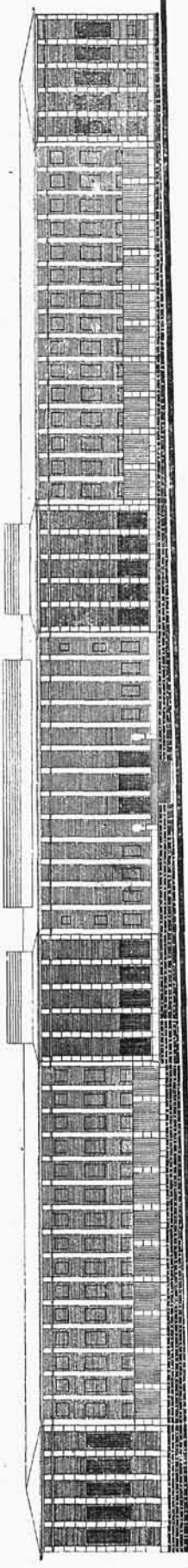
Podwalu 15. Skromny ten domek, o architekturze dobrej szkoły i daty, przechowuje przedmioty, które nie spodziewały się, że gościć będą w tak skromnych małych pokojkach, często źle oświetlonych i źle usytuowanych. Przytuliły się one niejako do ścian i kątów tego domu, zadomowiły się tutaj, udobruchane troskliwą ręką dzisiejszego Dyrektora Muzeum; cieszyć się bowiem mogą tem, że są sobą i treścią tego domku, że bogactwo architektonicznej szaty, właściwe innym Muzeom, co zawładnęły pałacami, zbudowanymi poprzednio dla innych celów i innych nastrojów, nie przytłacza ich swym przepychem, nie odwraca uwagi zwiedzających kolorowymi marmurami lub złożonemi plafonami. Ton, jaki tu panuje, powiew, jaki ogarnia zwiedzającego, to umiłowanie zbieracza, dalekie od reprezentacyjnego patosu. Prof. Przybylski jakby boi się zagłady tego nastroju, zdmuchnięcia tego powiewu, zgaszenia uczucia umiłowania już zrodzonego, a tchnącego z tych niepokąźnych pokoi. Świadomie zrywa z konwenansem, przyjętej w wieku XIX, mody budowania muzeów na wzór i podobieństwo pałaców. Wszedłszy do jego muzeum, należy zapomnieć o nastroju wzniosłej i dumnej ściany frontowej, trzeba wchłonąć oddech niewielkiego podwórza, otoczonego loggiami i fontannami, tarasami z ustawionymi rzeźbami wśród strzyżonych szpalerów, trzeba ukorzyć się w skromnym westybulu i, mierząc pokój za pokojem ciepłymi krokami człowieka, miłującego tajemną głębię dzieł sztuki, cieszyć się dziełami temi, rozmieszczonemi w każdym poszczególnym wypadku innym sposobem. Wymagania oświetlenia, wielkość wystawionych przedmiotów, treść ich i wartość artystyczna decydować będą o wyborze tego czy innego miejsca. Autor wyświetla tę stronę swego projektu szeregiem dodatkowych rysunków, ilustrujących szczegółowo przez autora przemyślane nowoczesne sposoby oświetlenia pomieszczeń muzealnych. Zrzeka się w ten sposób wyraźnych osi kompozycyjnych, tak zwanych amfilad sal z drzwiami na przestrzał i t. p. W wyniku tego powstaje czasami, jak naprzykład w podwórzach bocznych, szczególnie układ ścian, zjawia się zmienność rozpiętości sal wystawowych lub ich wielkości. W dwóch tylko wypadkach przypomina nam autor, że jednak ma do czynienia, pomimo wszystko, z monumentem architektury, mianowicie w sali sztandarowej Muzeum Wojska i w głównej sali rzeźby. A jednak i w tych wypadkach zrzeka się gestu emfazy pałacowej. Jego krypta z prochami bojowników, oderwana od głównej hali wojska i od widza, ma w sobie pewną skromność zaciszną, daleką od oficjalnego patosu. Drugim takim

akcentem jest sala rzeźby, pomyślana ze znajomością efektów, otrzymywanych przez umiejętne stworzenie tła, na którym rzeźba, odpowiednio oświetlona, zarysowała się wyraźną sylwetą. Wogóle w całym szeregu podobnych pomysłów uwidacznia się jaskrawo cel autora stworzenia sal i pokoi par excellence wystawowych i zerwanie wyraźne, bodaj ostentacyjne, z obliczem muzeów, co rozgościły się w byłych pałacach osób koronowanych. Gdyby autor, idąc tą drogą wytkniętą, miał realizować swój pomysł budowy Muzeum, musiałby właściwie wyrzec się owej dekoracyjnej ściany frontowej od ulicy.

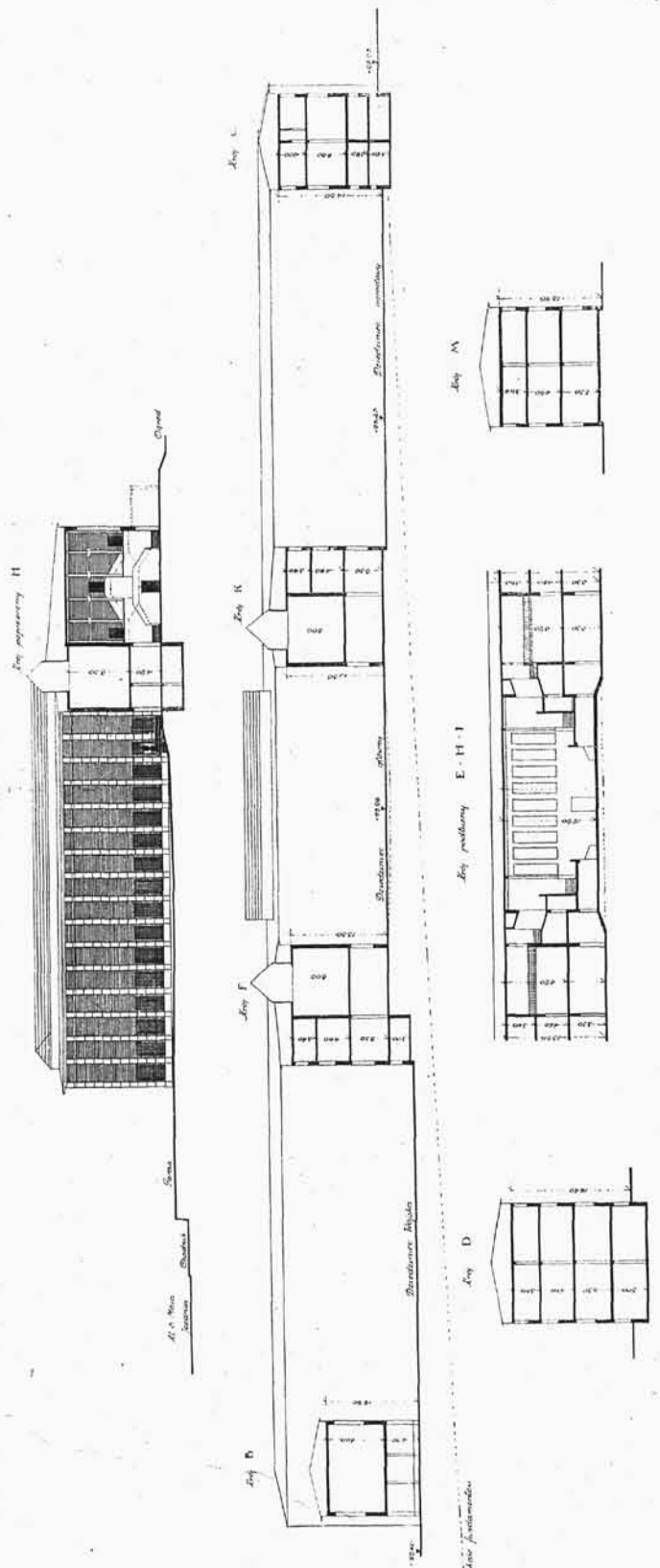
Pozatem, załączony plan sytuacyjny przewiduje dalszą rozbudowę na terenach szpitala św. Łazarza. Umiejętne wykorzystanie piętér o mniejszej wysokości wśród sal wyższych z górnem oświetleniem, zniżonych prócz tego przez zastosowanie oświetlenia systemu Birkenholza, daje znaczną oszczędność w objętości budynku, która wynosi w projekcie autora 116.860 m.<sup>3</sup>, zamiast 260.000 m.<sup>3</sup> w poprzednim projekcie ś. p. J. Heuricha. Pomimo to, autor otrzymuje użytkową powierzchnię w metrach kwadratowych, przewyższającą wymagania, postawione w programie Muzeum, mianowicie około 18.000 m.<sup>2</sup> zamiast 15.000 m.<sup>2</sup>.

Projekt p. Zdzisława Mączeńskiego.

Projekt również słusznie nie zabudowuje całego, pod Muzeum przeznaczonego, terenu, lecz pod innymi względami wiąże się w pewnym stopniu z założeniami projektu ś. p. Heuricha. Mianowicie ugrupowanie skrzydeł gmachu, pewne założenia osiowe mają piętno na sobie jakby akademizmu. Mianowicie postawienie sobie za cel otrzymania osi kompozycyjnej prostopadle do Alei 3 Maja, to jest w poprzek placu, już przez samo założenie swoje teoretyczne utrudnia autorowi rozwiązanie postawionego celu. Sam autor w swych wyjaśnieniach uznaje ten cel za trudny do racjonalnego przeprowadzenia, tembardziej wobec umieszczenia na tej osi kompozycyjnej takich złożonych akcentów, jak portyk frontowy, westybul, główna klatka schodowa, duża hala wystawowa z górnem światłem i rotunda-mauzoleum. W granicach ogólnej sylwety planu rozwiązanie jest jasne i przejrzyste, podwórza obszerne, układ sal, cyrkulacja zwiedzających, rozstawienie schodów, bram i t. p.—celowe i umiejętne. W całym planie wyczuwa się wytrawne operowanie obranym materiałem i świadome rozwiązywanie szeregu zagadnień. Jednakże winno się podkreślić w dwóch dolnych kondygnacjach, że trzytraktowe skrzydła boczne trudno będzie należycie wykorzystać dla celów wystawowych, a uniknięcie tego założenia w projektach innych autorów



MUZEUM NARODOWE

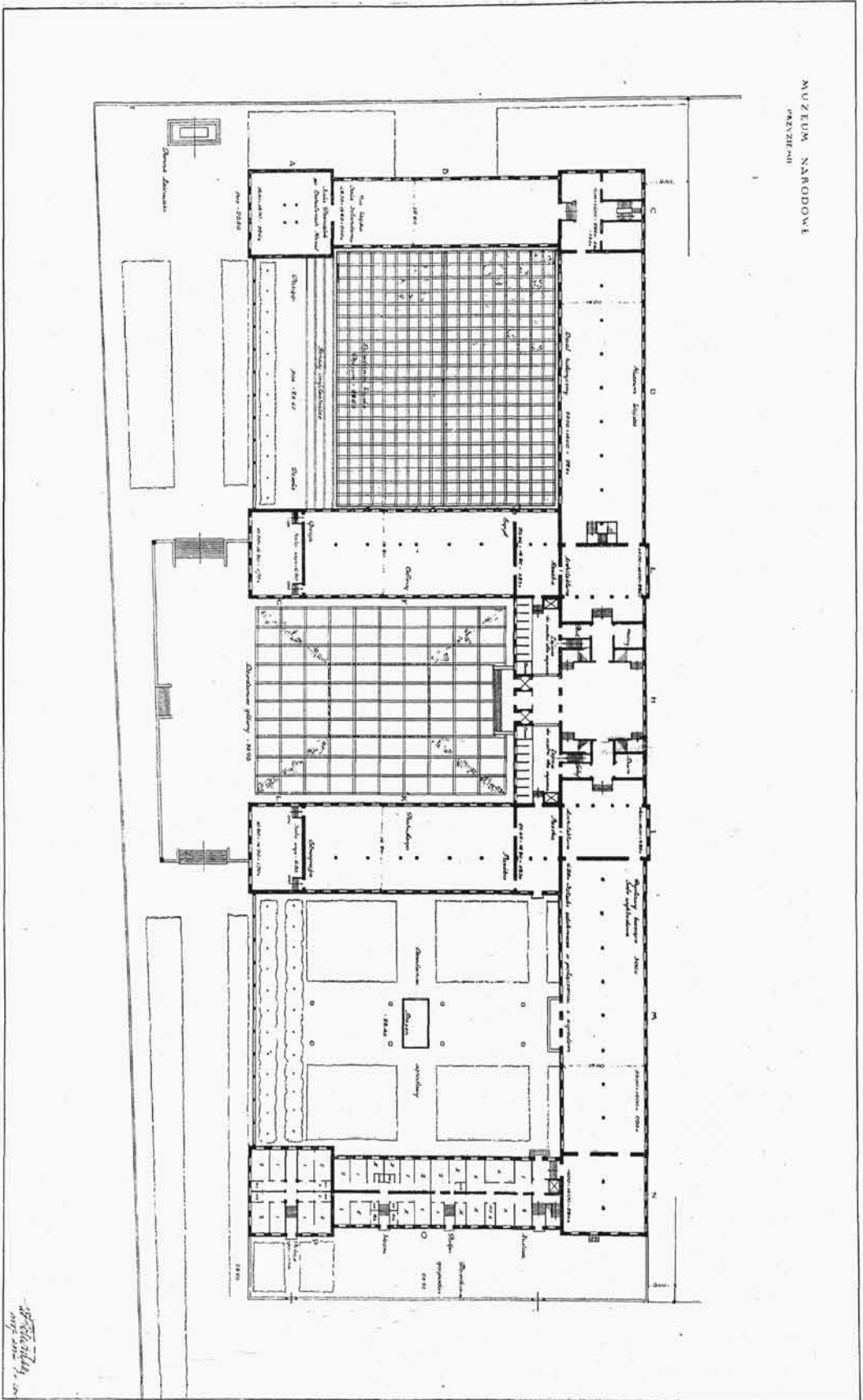


1913  
1914

PROJEKT MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE. ZAKWALIFIKOWANY DO BUDOWY.

ARCH. TADEUSZ TOLWIŃSKI.

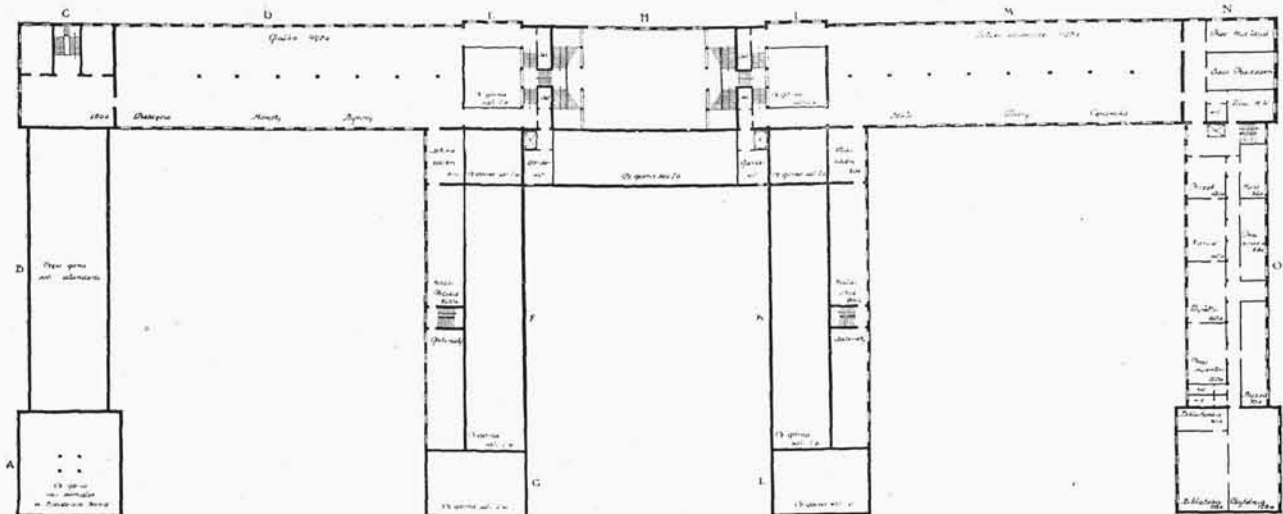
MUZEUM NARODOWE  
PRZYŻYBI



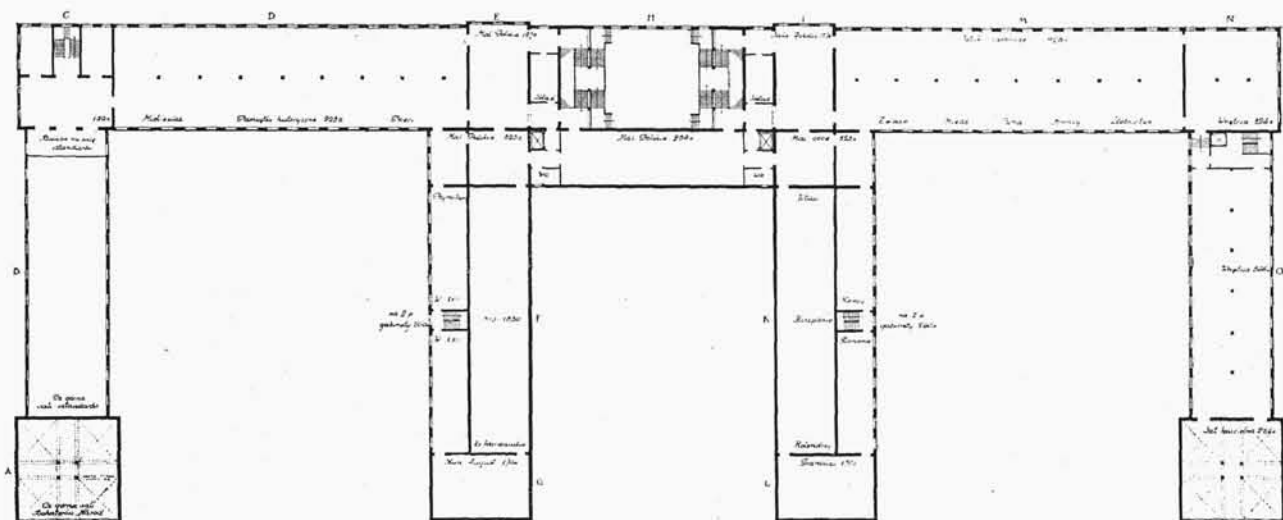
Rzut przyziemia.

ARCH. TADEUSZ TOLWIŃSKI.

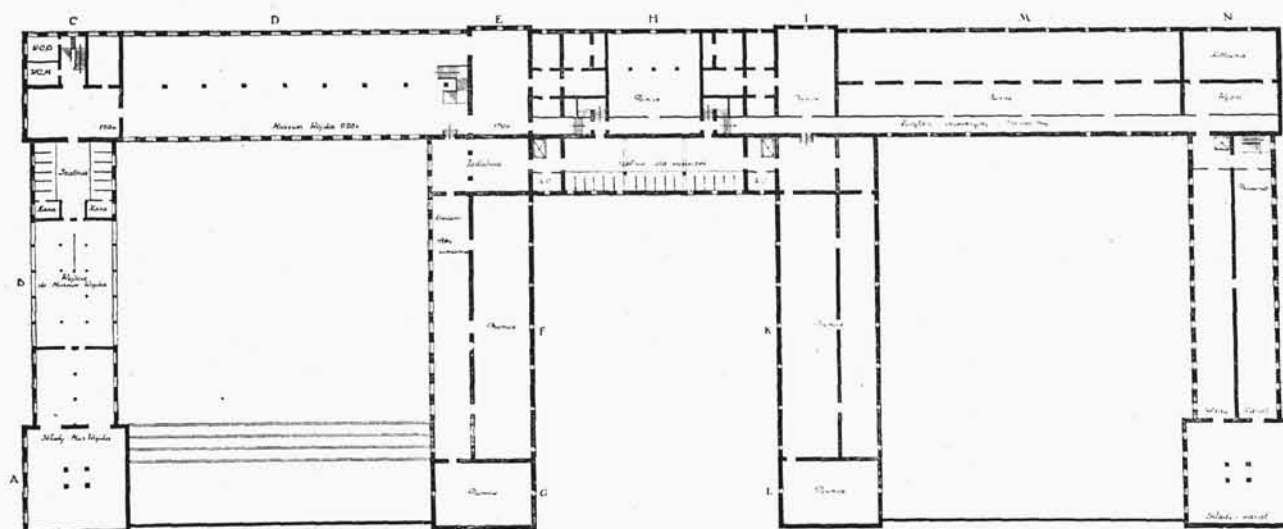
PROJEKT MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.



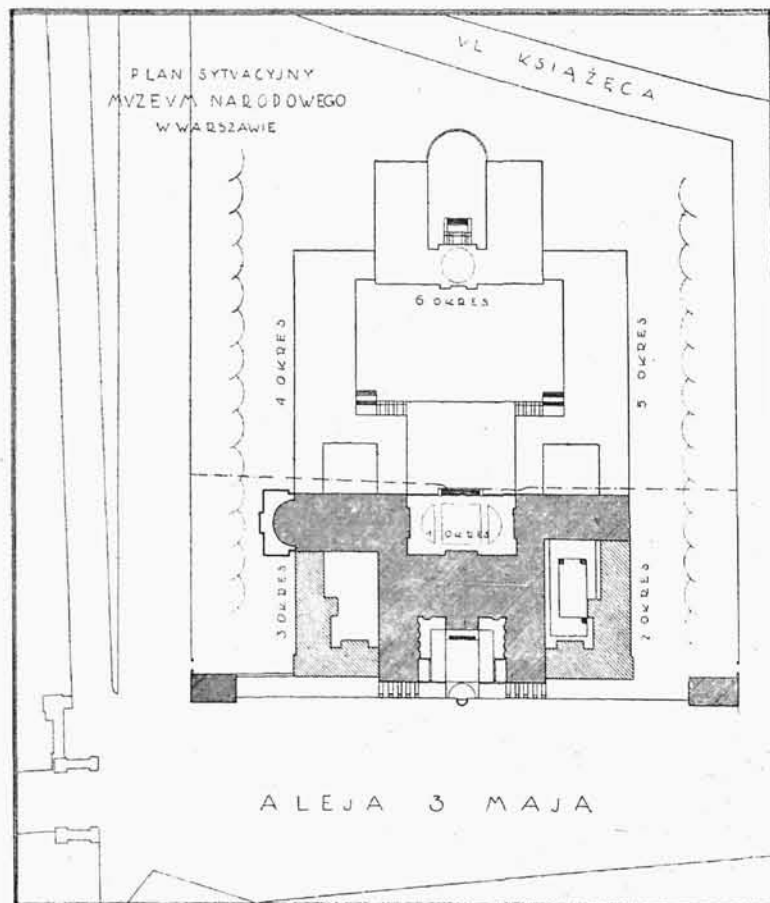
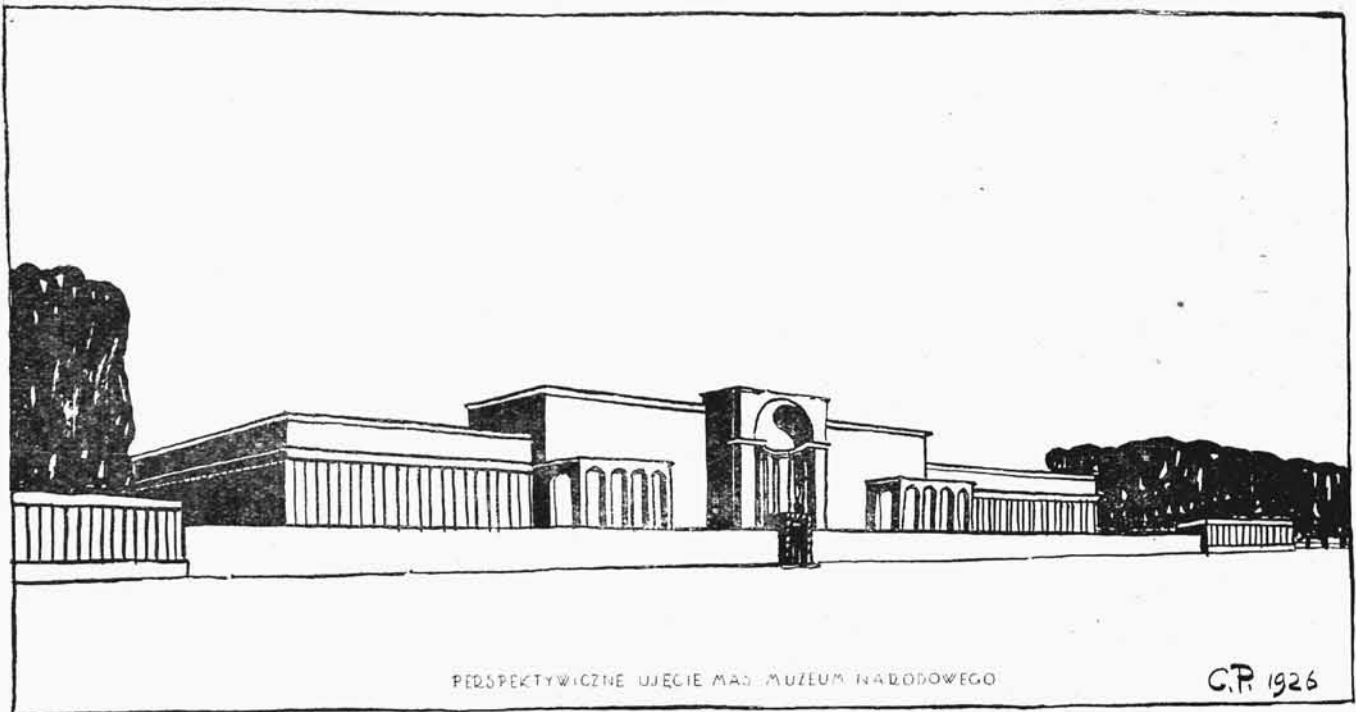
II Piętro.



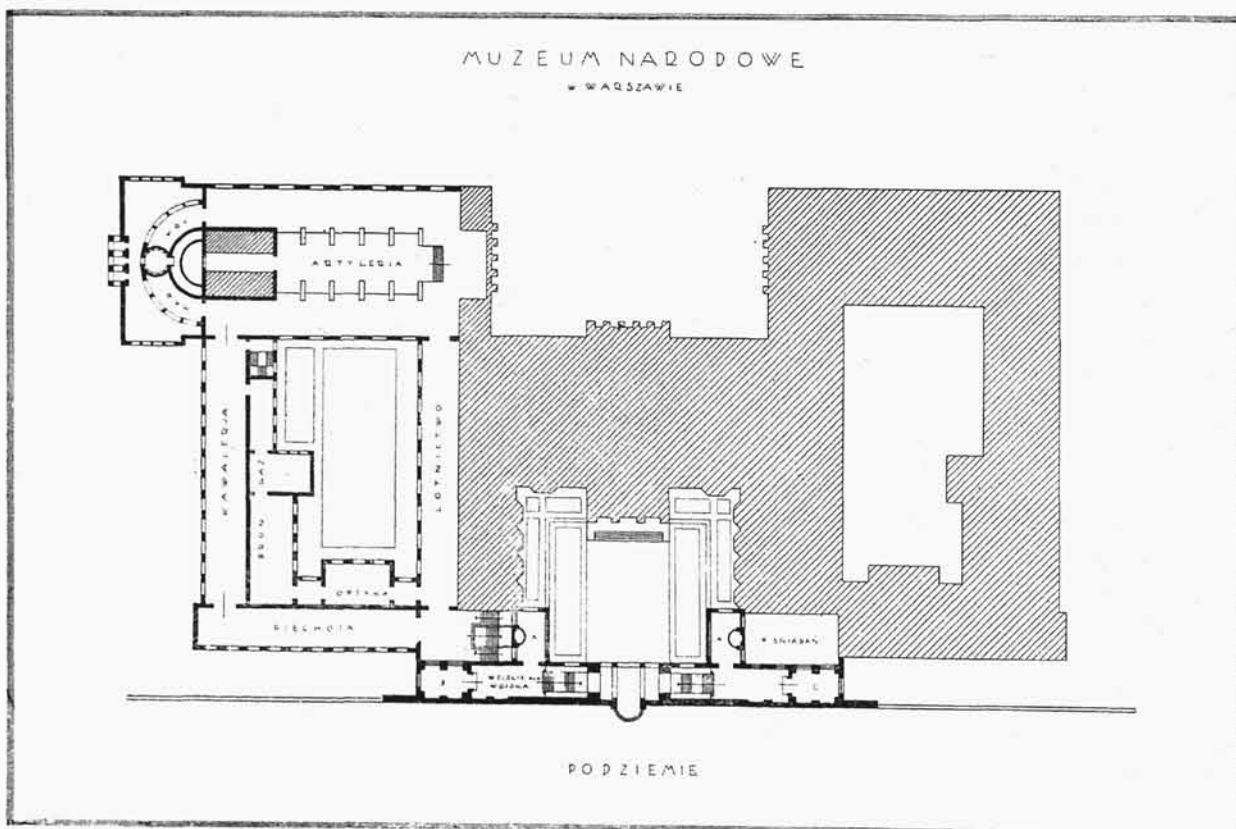
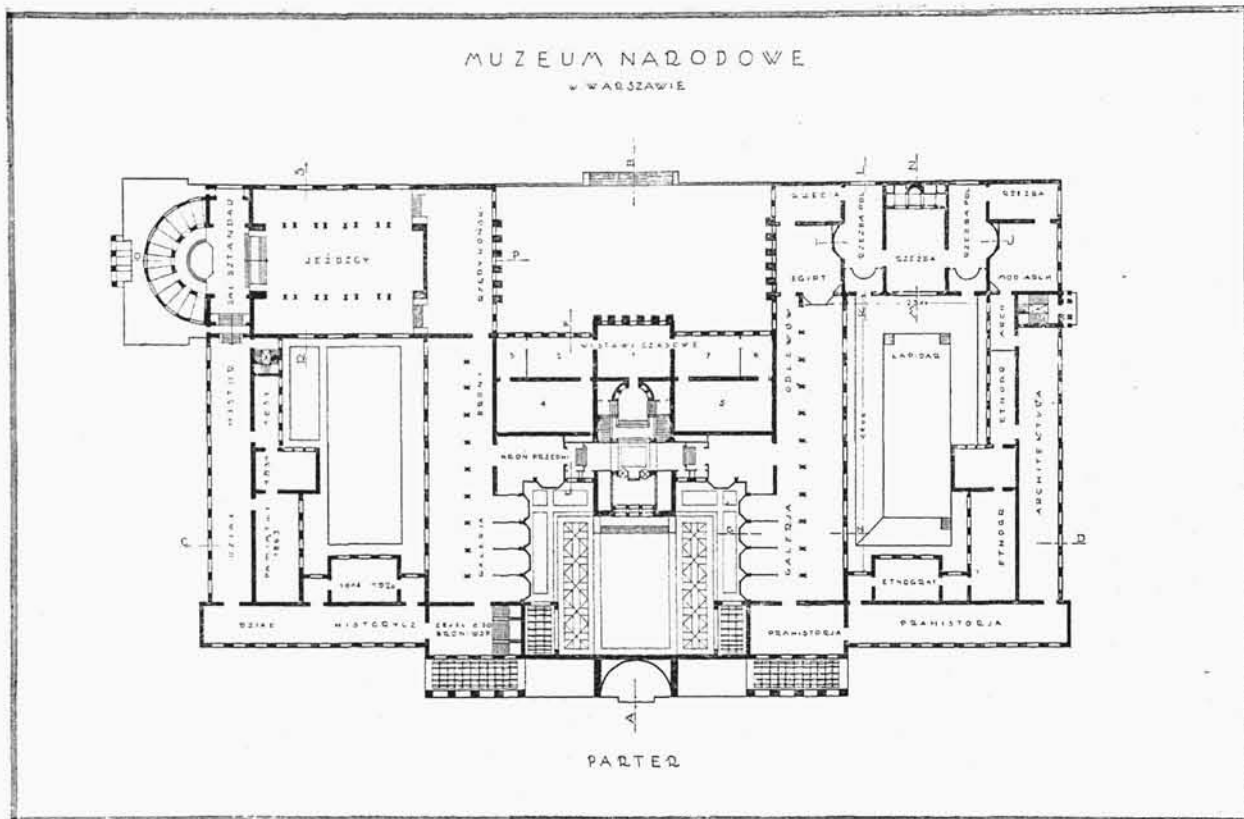
I Piętro.



Podziemie.

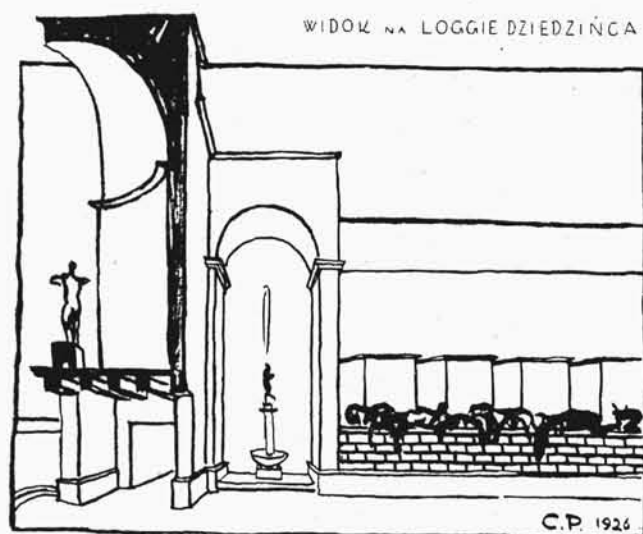
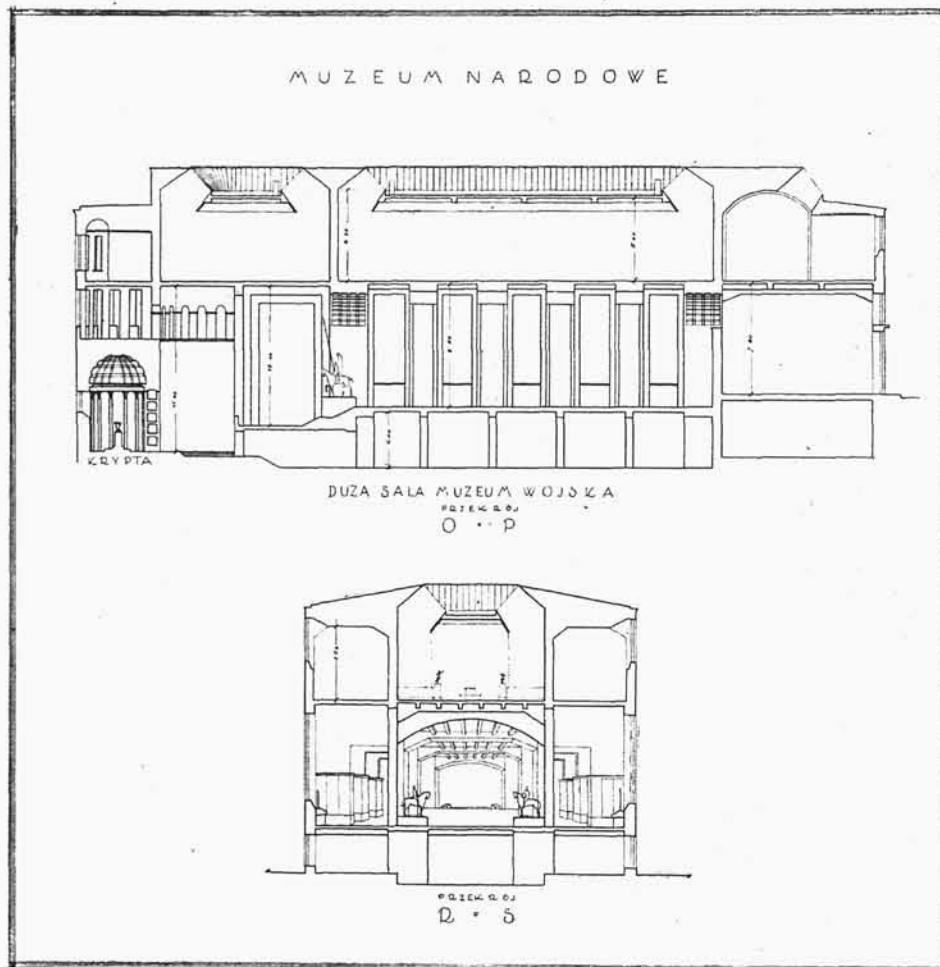


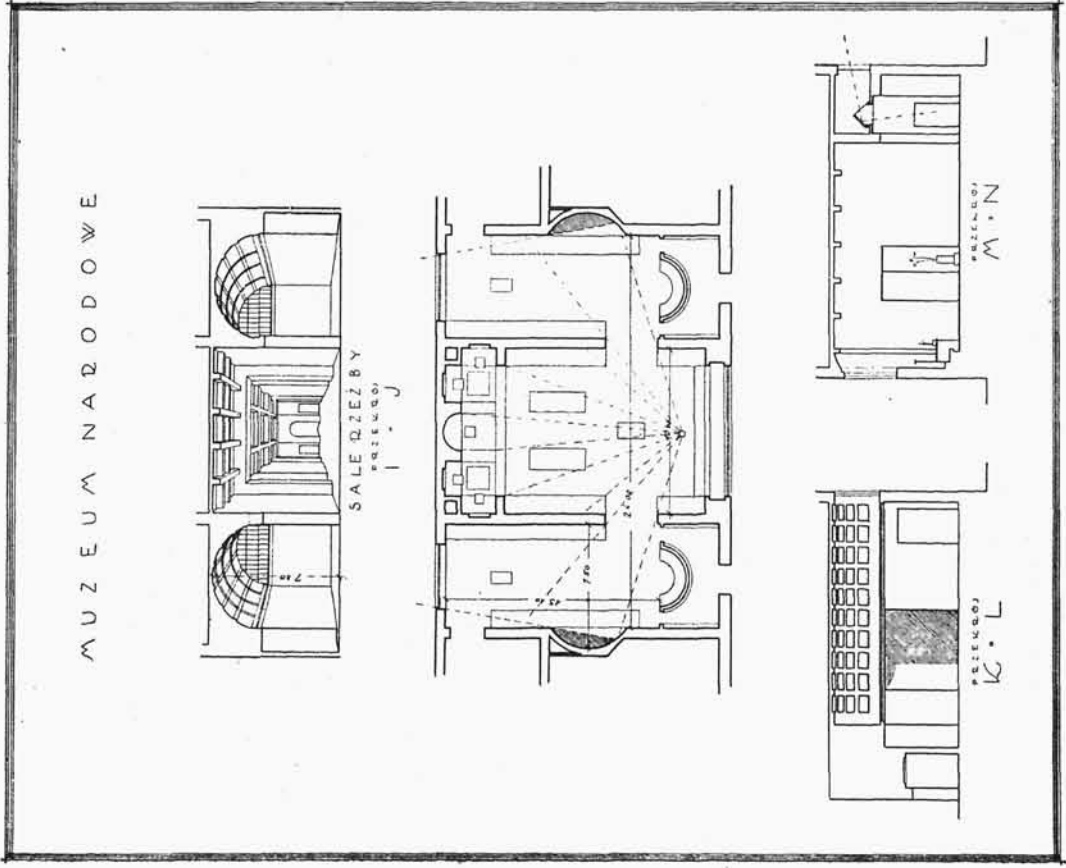




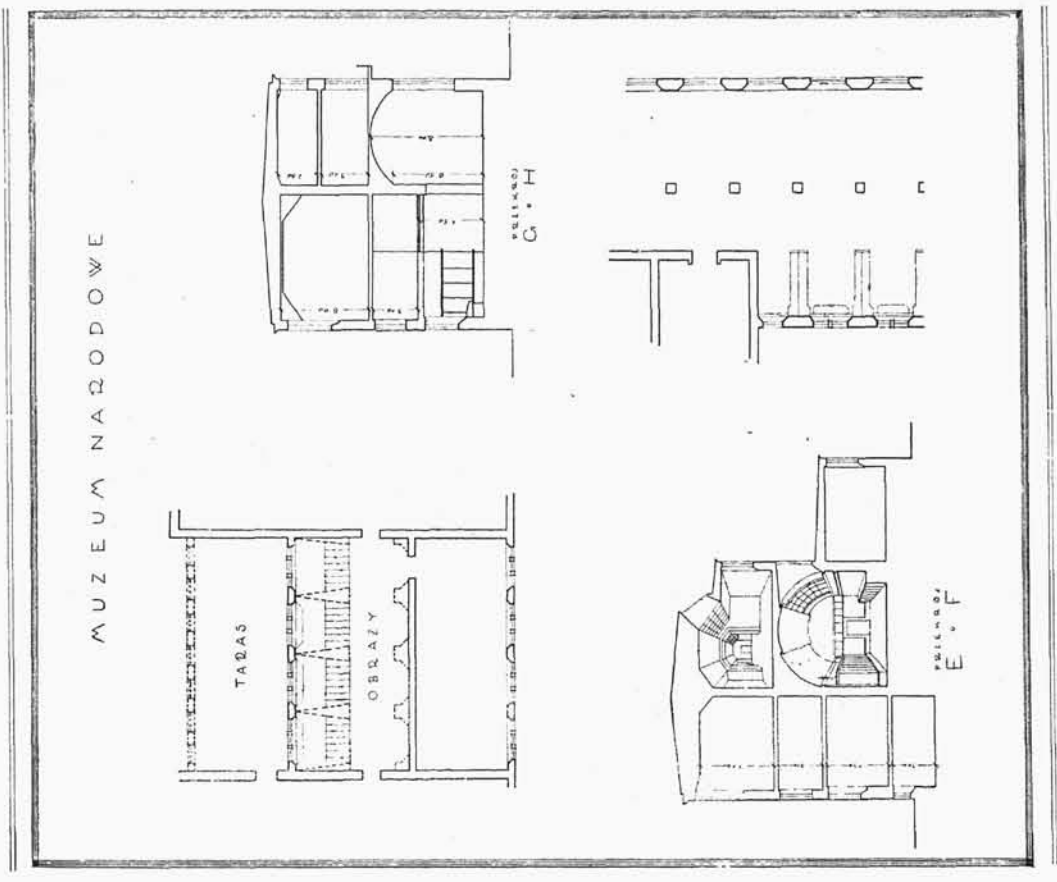








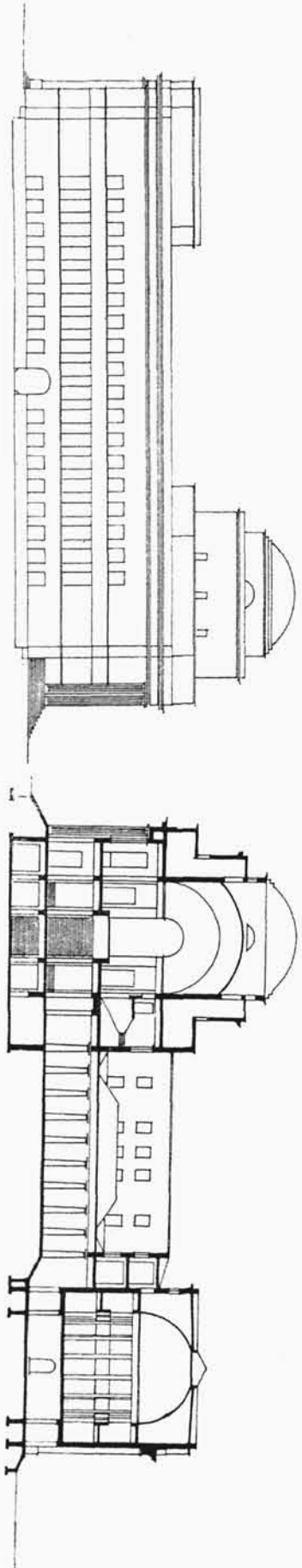
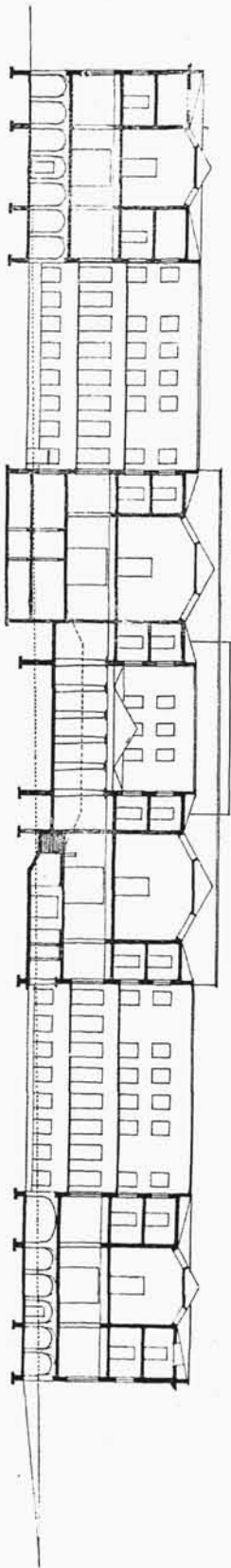
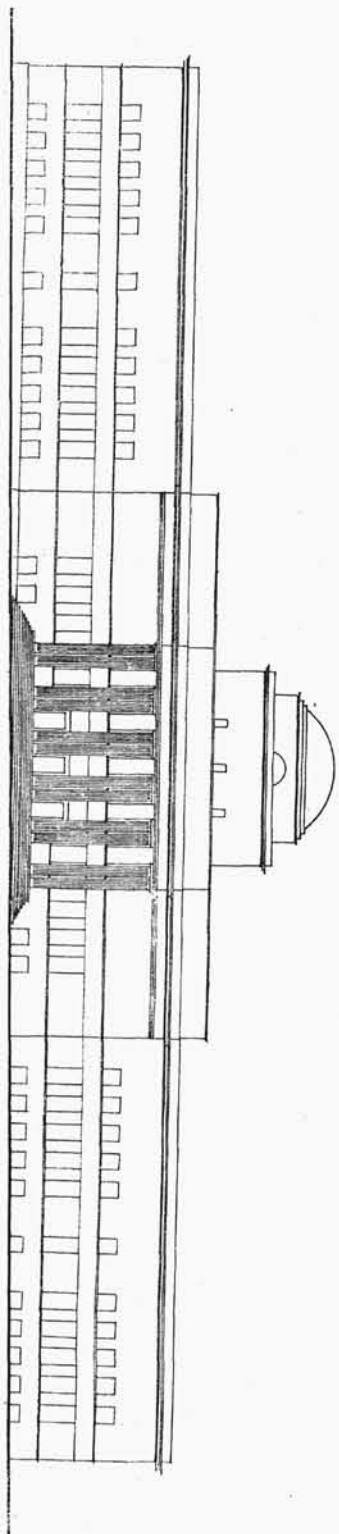
ARCH. CZESŁAW PRZYBYLSKI.



PROJEKT MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.







ARCH. ZDZISŁAW MĄCZEŃSKI.

PROJEKT MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE. Skala 1 : 800.

nadaje tamtem projektom jawną przewagę. Pomysły monumentalnych schodów oraz rotundy-mauzoleum są w dobrej skali, aczkolwiek kopuła fasady frontowej więcej mogłaby być związana z rotondą, niż z prostokątnym rozwiązaniem głównej klatki schodowej. Objętość budynku wynosi 142.094 m.<sup>3</sup>. Powierzchnia użytkowa o 15.897 m.<sup>2</sup> lokali wystawowych i innych odpowiada wymaganej w programie ilości.

Projekt p. Tadeusza Tołwińskiego.

Rzuty poziome projektu od razu wyróżniają ten projekt wśród innych. Celem autora było odsunięcie się od wielkiej arterii miejskiej. Lecz osiągnięcie tego celu idzie inną drogą, niż w projekcie prof. Przybylskiego. Podłużne skrzydło gmachu odsunięte zostało ku tylnej granicy placu. Do linii ulicy dochodzą tylko krótkie strony czterech oficyn, postawionych prostopadle do ulicy. W ten sposób otrzymuje się 3 otwarte podwórza, którym autor nadaje rozmaite przeznaczenie. A więc środkowe, na które się wchodzi przez taras, jaki się przed nim formuje przez podniesienie chodnika alei, i przez które przechodzi się do głównego wejścia, ma być częściowo podwórzem wystawowym. Prawe podwórze ma być ogrodem, w którym posągi i fragmenty kamienne znajdą tło zielone, a zwiedzający Muzeum — pewien odpoczynek, tak często niezbędny przy zwiedzaniu wielkich muzeów. Lewe zaś podwórze, podniesione od strony ulicy stopniami, ma być miejscem wystawowym dla większych obiektów Muzeum Wojska. Autor wyczuwa niebezpieczeństwo takiego porwania linii frontowej od ulicy i, korzystając z właściwości terenowych, projektuje cokół, łączący jakby poszczególne elementy w je-

dną całość przez postawienie na tym wysokim, miejscami do 4 metrów wysokości, cokole monumentalnej kraty. W ten sposób gmach Muzeum zostaje jakby odsunięty od ulicy, oderwany od poziomu chodnika ulicznego, wglębiony w zacisze tych wielkich otwartych wnek gmachu, oskrzydłonych prostopadłami do ulicy oficynami. Zwrócenie się zaś ku Wiśle przestronnymi podcieniami podwórza Muzeum Wojska staje się znowu nowym kompozycyjnym pomysłem. Przejrzystość planu jest wyjątkowa. Dwutraktowe oficyny gwarantują dobre oświetlenie sal wystawowych oraz całkowite i należyte wykorzystanie podłogi dla celów muzealnych. Umiejętne skoordynowanie sal o większej i mniejszej wysokości daje jeszcze większą oszczędność w objętości gmachu, niż nawet u dwóch poprzednich projektodawców, mianowicie objętość wynosi tylko 110.113 m.<sup>3</sup> przy jednoczesnym osiągnięciu największej użytecznej kwadratury lokali 18.294 m.<sup>2</sup>. Pomysł opracowania widoków zewnętrznych nosi na sobie piętno pewnego nowoczesnego zmechanizowania tematu architektonicznego, pełnego, pomimo to, monumentalnego tonu. Wertykalizm kompozycji ułatwia autorowi w znacznym stopniu rozmieszczenie okien w salach o różnej wysokości. Wogóle pomysłowe wykorzystanie właściwości terenowych, wyjątkowa prostota planu, przedstawiającego w granicach cokołu prawidłowy prostokąt, racjonalne oświetlenie sal wystawowych, odsunięcie się od ulicy wraz z jednoczesnym ujawnieniem rozciągłości Muzeum jako całości, wreszcie łatwość częściowego budowania przemawiają za obraniem powyższego projektu do wykonania.

## KONKURS NA REGULACJĘ I ZABUDOWĘ M. RADOMIA.

### PROGRAM KONKURSU.

Radom należy do miast starych: pierwsze wzmianki o Radomiu znajdujemy już w kronikach XII-go wieku.

Z Radomiem związane jest wspomnienie bardzo ważnego momentu z historii Polski, albowiem w roku 1505 za króla Aleksandra miał tutaj miejsce sejm walny, na którym uchwalono konstytucję „nihil novi”, co można uważać za początek parlamentaryzmu w Polsce. Bardzo wyczerpujące wiadomości z historii Radomia można znaleźć w dziele, napisanem przez rejenta Lubońskiego pod tytułem „Monografia historyczna miasta Radomia”. Nakład drukarni Grodzickiego.

#### Przemysł.

Radom należy do miast uprzemysłowionych. Istnieją tu: garbarnie, przetwórnice drzewa, warsztaty mechaniczne, odlewnie żelaza, huty szklane, fabryki mebli giętych i ceramiczne; w ostatnich latach powstała państwowa fabryka

broni i tytoniu. Od roku 1889 Radom otrzymał połączenie kolejowe przez wybudowanie linii Dęblin-Strzemieszyce.

#### Ludność.

Według posiadanych danych, ludność Radomia wra-  
stała, jak następuje:

w roku 1868 . . . .	11.122	mieszkańców
„ 1880 . . . .	15.599	„
„ 1893 . . . .	24.961	„
„ 1898 . . . .	30.781	„
„ 1906 . . . .	42.475	„
„ 1911 . . . .	51.934	„
„ 1921 . . . .	61.629	„

Jakkolwiek wzrost ludności w ciągu ostatnich 23 lat w przytoczonej tabeli wyraża się cyfrą 4,5% — rocznie spodziewać się należy, że względu na obecne konjunktury przemysłowo-handlowe i związany z tem rozwój miasta, że wzrost ludności odbywać się będzie w szybszym tempie.